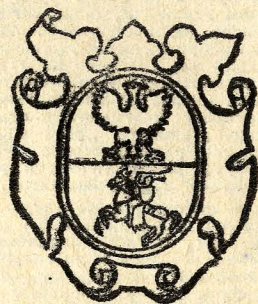


Solidarność



NR 35 BIULETYN INFORMACYJNY 29.VII. 1981

SIERPIEŃ 1944

W kolejną rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego składamy hołd bohaterom żołnierzom Polskiej Podziemnej, którzy poprzez 63 dni toczyli nierówny bój z hitlerowskim najeźdźcą.

Powstanie Warszawskie to symbol nieugiętej postawy narodu polskiego, który z największych pobudek zaprzagnął czynem zbrojnym pokazać światu, że ma prawo do własnego niepodległego bytu.

Wspominając dni powstańczej chwały i czas klęski, bezmiar poświęcenia i cierpień mieszkańców miasta — żołnierzy Armii Krajowej i ludności cywilnej, myślimy również o ich tragicznym osamotnieniu.

Liczyli na pomoc tych, którzy w huku armat nadciągali od wschodu — sojuszników z antyhitlerowskiej koalicji. Wyższość politycznej racji nad poczuciem ludzkiej wspólnoty i ludzkiego braterstwa w obliczu wspólnego wroga sprawiła, że takiej pomocy im nie udzielono. Wspominamy to wciąż z wielką goryczą.

POWSTANIE WILEŃSKIE

Czas posierpniowej odnowy niesie z sobą obowiązek wypełniania treścią białych plam w historii ojczystej. Jedną z nich, szczególnie bolesną, są dzieje polskiego ruchu oporu na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Powojenna zmiana granic sprawiła, że wielki wysiłek tysięcy Polaków z kresów, stawiających zbrojny opór okupantowi nie znalazł należnego mu miejsca w pamięci narodowej, opracowaniach naukowych, podręcznikach szkolnych. Nikt oficjalnie nie upominał się o pamięć o grobach żołnierzy Polskiej Podziemnej spoczywających w zapomnieniu na wielkich obszarach Podola, Wołynia, Wileńszczyzny. W sierpniu, miesiąc w którym wracamy pamięcią do dni Powstania Warszawskiego, przypomnijmy garść faktów związanych z przebiegiem powstania w innym mieście — Wilnie.

Zbliżająca się w czerwcu 1944 r. ofensywa Armii Czerwonej zrodziła na Wileńszczyźnie potrzebę podjęcia przez Armię Krajową zdecydowanych działań przeciw okupantowi. Poczynając od 1942 r. był to obszar bardzo żywych działań polskiego podziemia. W roku 1944 regularne siły Armii Krajowej liczyły tu ok. 15 tys. ludzi. 12 czerwca 1944 r. zapadła w Warszawie decyzja o połączeniu sił AK okręgu wileńskiego i nowogródzkiego. Na ich czele stanął znakomity dowódca płk Aleksander „Wilk” — Krzyżanowski. Ustalono, że większa część połączonych oddziałów tych dwu okręgów miała zostać skoncentrowana, aby móc, w chwili zbliżania się frontu, w ramach operacji „Ostra Brama” skutecznie uderzyć na Wilno.

Natarcie rozpoczęło w nocy z 6 na 7 lipca 1944 r. Na miasto uderzyły trzy zgrupowania AK w sile ok. 5500 ludzi; w samym mieście rozpoczął działania, podzielony na małe grupy, batalion 85 pułku AK liczący ok. 500 ludzi. Siły były nierówne. Tzw. Wileńskiego Rejonu Umocnionego broniło 28 batalionów piechoty niemieckiej, 270

dział, ok. 60 czołgów i samobieżnych dział pancernych, 50 opancerzonych wozów zwiadowczych i 48 moździerzy.

7 lipca włączyły się do natarcia na miasto czołowe oddziały III Białoruskiego Frontu. Walki były ciężkie, trwały kilka dni. Zakończyły się wyparciem Niemców z miasta.

„Wilno zdobyte przy znacznym udziale AK” — meldował 14 lipca drogą radiową do Komendy Głównej AK w Warszawie, ppłk Szydłowski, komendant okręgu nowogródzkiego — polskość jego „bije w oczy... pełno naszych żołnierzy. Władze administracyjne ujawniają się w najbliższym czasie”. Polskie sztandary zawisły na domach miasta, na **Ostrej Bramie**, na zamkowej wieży na wzgórzu Gedymina.

Okres narodowej radości trwał krótko. Wojskowe władze radzieckie nakazały oddziałom, które zdobyły miasto, opuścić je i przejść do wskazanych rejonów koncentracji. 16 lipca płk „Wilk” wraz ze swoim sztabem został zaproszony do radzieckiego generała Czernihowskiego. O tej samej porze, oficerów od szczebla dowódcy batalionu wzywano na odprawę do miejscowości Bogusze. Płk „Wilk” i wszyscy jego oficerowie zostali podstępnie aresztowani.

Nocą z 16 na 17 lipca pozbawione dowództwa oddziały AK „odskoczyły” na teren Puszczy Rudnickiej. Rozpoczął się dramat zdobywców Wilna. Tylko niewielka ich część zdołała się przebić w kierunku na Grodno i Białystok. Olbrzymia większość została otoczona, rozbrojona a potem wywieziona do obozów północy. Wielu zostało na zawsze w ostępach i rojstach Puszczy Rudnickiej.

Przez długie powojenne lata pamięć o zdobywcach Wilna skrywała szczególnie zmała milczenia. „Zawiniłi” tym, że walczyli i oddawali życie za Polskę na wschód od linii Curzona.

(Na podstawie W. Bobóg-Malinowski „Najnowsza historia polityczna Polski” t. III, Londyn 1960. Oprac. kb)

Kazimierz Wierzyński

Na rozwiązanie Armii Krajowej

- Za dywizję wołyńską, nie kwiaty i wianki — Szubienica w Lublinie, Ojczyste Majdanki.
- Za sygnał na północ, bój pod Nowogródkiem — Długi urlop w więzieniu. Długi i ze skutkiem.
- Za bój o naszą Roszę, Ostrą Bramę, Wilno — Sucha gałąź lub zsyłka na rozpacz bezsilną.
- Za dni i noce śmierci, za lata udręki — Taniec w kółko: raz w oczy a drugi raz w szczęki.
- Za wsie spalone, bitwy, gdzie chłopska szał czeladź — List gończy, tropicielski: dopaść i rozstrzelać
- Za mosty wysadzone z ręki robotniczej — Węszyć gdzie kto ukrył, psy spuścić ze smyczy.
- Za wyroki na katów, za celny strzał Krysta — Jeden wyrok: do tury. Dla wszystkich. Do czysta.
- Za Warszawę, Warszawę, powstańcze zachcianki — Specjalny oddział śledczy: „przyłożyć do ścianki”.
- Zwinąć chorągiew z masztu. Krepą jest zasnuta
- Za dywizję Rataja, Okrzei, Traugutta. Pociąć sztandar w kawałki. Rozdać wśród żołnierzy, Na drogę, niech go wężmą. Na sercu niech leży.

8.08.1945.

Kazimierz Wierzyński (1894—1969) jeden z najwybitniejszych polskich poetów. Współzałożyciel grupy poetyckiej „Skamander”, wyróżniony wieloma nagrodami literackimi II Rzeczypospolitej. Od 1939 przebywał na emigracji, zmarł w Londynie. Jego poezja, powstała na emigracji, to wielkie studium filozoficzne, w którym poeta zawarł głęboki żal spowodowany utratą przez Polskę niepodległości.

Dnia 17.07.1981 odbyła się druga tura rozmów między sekcją Pracowników Oświaty i Wychowania a prezydentem miasta Białegostoku A. CZUŻEM w sprawie przedszkoli. W spotkaniu wzięli m.in. udział wiceprezydent PIĘKARZ, Inspektor Oświaty i Wychowania M. SKWARKO, Delegacji „Solidarności” przewodniczył członek Prezydium Zarządu Regionalnego R. WILK.

Zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami z dnia 1 lipca (rozmowy przedstawicieli „Solidarności” z Wojewodą Białostockim) Prezydent przedłożył „plan adaptacji budynków na cele przedszkolne z uwzględnieniem propozycji przedstawionych przez NSZZ „Solidarności” region Białystok.

W imieniu władz Inspektor Wychowania i Oświaty M. SKWARKO oświadczył, że do tej pory władze uruchomiły 28 oddziałów przedszkolnych, a po rozpatrzeniu propozycji przedstawionych przez NSZZ „Solidarności” będą w stanie uruchomić dodatkowo 17 oddziałów. W tym:

- 1) przedszkole zakładowe KZKS — 1 oddział na 30 dzieci od 1 września 1981 r.
- 2) dodatkowo oddziały Państwowego Przedszkola nr 47 w pomieszczeniach „Zachęty” przy ul. Monopolowej 16 — 2 oddziały na 60 dzieci od 1 września 1981 r.
- 3) oddział Państwowego Przedszkola nr 8 w pomieszczeniach Zakładów Meblarskich przy ul. Jagienki — 1 oddział na 30 dzieci od 1 września 1981 r.
- 4) oddział Państwowego Przedszkola nr 42 w BSM przy ul. Sienkiewicza 83 — 1 oddział na 30 dzieci od 1 września 1981 r.
- 5) oddział Państwowego Przedszkola nr 58 w pomieszczeniach „Rodziny Kolejowej” w osiedlu „Dziesięciny” — 1 oddział na 30 dzieci od października 1981 r.
- 6) Państwowe Przedszkole w budynku BBP przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego — 3 oddziały na 90 dzieci od 1 września 1981 r.
- 7) oddział Państwowego Przedszkola nr 5 w pomieszczeniach Huty Szkła — 1 oddział na 30 dzieci od 1 września 1981 r.
- 8) oddziały dla dzieci 3-letnich w żłobku przy ul. Stąpora — 2 oddziały na 60 dzieci od 1 września 1981 r.
- 9) oddział Państwowego Przedszkola nr 34 w pomieszczeniach „Zachęty” przy ul. Słowackiego — 1 oddział na 30 dzieci od 1 września 1981 r.
- 10) Państwowe Przedszkole nr 55 przy ul. Siedziszewskiej — 4 oddziały na 120 dzieci od grudnia 1981 r.

Zrealizowanie tego programu oznacza, że do końca roku z 577 negatywnie załatwionych odwołań, 510 dzieci znajdzie miejsce w przedszkolach. Pozostaje zatem, wg. pana Prezydenta, problem rozwiązania jedynie 67 odwołań. Uważa więc, że najtrudniejsze sprawy zostały w tym roku rozwiązane.

Innego zdania jest NSZZ „Solidarność”. Na ogólną liczbę 8.978 wniosków nie zostało zrealizowanych 1.394, co oznacza, że 817 osób w ogóle się nie odwoływało. Przy czym należy dodać, że w tym rachunku za górna granicę dzieci w oddziale przyjęto 33 osoby. Jeżeli więc uwzględnić maksymalną liczbę zaakceptowaną przez Min. Oświaty i Wychowania, wynoszącą 30 przedszkolaków w oddziale, to okazało się, że nie zagwarantuje się miejsca w przedszkolach 1928 dzieciom. Oznacza to, że już w tym roku należałoby wybudować kilka nowych przedszkoli. Można więc przypuszczać, iż w latach przyszłych liczba dzieci, którym nie zagwarantowano miejsca w przedszkolach będzie się stopniowo powiększała.

„Solidarność” stoi na stanowisku, iż nie należy zwiększać miejsc w przedszkolach kosztem rozszerzania grup dzieci. Trzeba więc przyjąć jako górna granicę 30 przedszkolaków w oddziale (dotychczasowe przekroczenia tej liczby traktować jako wyjątki) i w latach przyszłych sukcesywnie zmniejszać te grupy do 25 osób. Wymaga to oczywiście znacznej rozbudowy pomieszczeń przedszkolnych, ale jest to jedyne wyjście, które gwarantuje całościowo rozwiązanie sytuacji. Dotychczasowe działania władz przypomina trochę „łatanie dziury”, bo jak inaczej można interpretować zadowolenie Prezydenta z faktu, że „aż 62 proc. dzieci ma miejsca w przedszkolach w 1981 roku, podczas gdy Warszawa ma ich o wiele mniej”. Rzeczywiście powód do satysfakcji jest, ale tylko dla pana Prezydenta a nie dla matek bezskutecznie oczekujących na umieszczenie ich dzieci w przedszkolach. Słuszny wydaje się wniosek „Solidarności” o przedstawienie realnego programu budowy nowych przedszkoli, a na razie szukanie ciągle pomieszczeń nadających się do tego celu. W związku z tym przedstawiciele NSZZ „Solidarności” Pracowników Oświaty i Wychowania zaproponowali zaadaptowanie dodatkowych pomieszczeń w pawilonie przy ul. Chrobrego,

Stąpora i w BZPB im. Sierżana. Obie strony doszły do wniosku, że należy zorganizować spotkanie przedstawicieli Zarządu Spółdzielni, którym te budynki podlegają z władzami i „Solidarnością” w celu rozpatrzenia możliwości adaptacji tych pomieszczeń na cele przedszkolne.

Odrębną sprawą było zredagowanie wspólnego komunikatu z rozmów. Prezydent Miasta wyraźnie chciał uniknąć jednoznacznych stwierdzeń dotyczących realizacji przyjętego przez obie strony programu działania. Zamiast więc sformułować „załatwi”, „zrealizuje”, proponował enigmatyczne: „poczyni kroki”, „zabezpieczy” itp., powołując się ciągle na ducha odnowy i dobro dziecka. Dążył również do sporządzenia jak najbardziej lakonicznej notatki co mogło stworzyć wrażenie, że nie bardzo zależy mu na obustronnym podpisaniu komunikatu.

Trochę światła na całą sprawę rzuca artykuł KRYSZYNY KONECKIEJ pt. „Przedszkole reglamentowane”, który ukazał się w dniu następnym (18 lipca) w „Gazecie Współczesnej”. Otóż autorka, wychwalając władze oświatowe za adaptowanie dodatkowych miejsc na przedszkola, całkowicie zapomina o staraniach NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania i prowadzonych na ten temat rozmowach, które toczą się już od 1 lipca. To właśnie dzięki tym rozmowom i jak oświadczył inspektor M. SKWARKO „po rozpatrzeniu propozycji NSZZ „Solidarności” zostanie uruchomionych dodatkowo 17 oddziałów a nie 12 jak twierdzi autorka artykułu. Nie chcę odbierać zasług władzom, ale rzetelność informacji wymaga ukazania wszystkich faktów. A z informacją w artykule pani KONECKIEJ nie jest najlepiej. Informuje ona bowiem o pomieszczeniach dodatkowo adaptowanych na cele przedszkolne, których nie uświadczysz w wyżej wymienionym spisie (np. przy ul. Kalinowej, Głowackiego, Wesolej i innych). Stanowisko władz jakby trochę odbiegało od tego, co pisze KRYSZYNA KONECKA. Być może to tłumaczy niechęć pana Prezydenta do umieszczania w komunikacie jednoznacznych stwierdzeń i pełnego spisu dodatkowo adaptowanych miejsc.

I na zakończenie mała dygresja. Inspektor M. SKWARKO oświadczyła, że nigdzie w Białymstoku liczba dzieci w oddziale nie przekracza 34 osoby. Są to jedyne wyjątkowe przypadki. Natomiast KRYSZYNA KONECKA pisze, że do przedszkola nr 42 „na nowy rok przyjęto po 35 dzieci w grupie”. Wynika z tego, że albo program przedstawiony przez władze nie odzwierciedla prawdy (znowu upycha się dzieci w grupach zamiast budować nowe przedszkola), albo pani KONECKA nie wie, co pisze.

KONRAD KRUSZEWSKI

Z NOTATNIKA REFERENTA

Rzecz o zebraniach

Ostatnimi czasami w związku z wybuchem totalnej demokracji, można oglądać w naszym kraju niezliczoną ilość zebranych, których liczbą uczestników jest większa niż pięć osób i sięga często grubych setek. Większość tych zebranych ma to do siebie, że w miarę ich trwania, temat spotkania znika z horyzontu widzenia uczestników i zaczynają się tak zwane Polaków rozmowy. Znamienne jest, że większość rozmówców jest świadoma tego, co się wyprawia, tyle, że proces ten wymyka się spod kontroli. Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskiem na pozór irracjonalnym, prawie że metafizycznym. Profesor JAN SZCZEPAŃSKI, który w swoich analizach naszych nieszczęść narodowych dużą wagę przywiązuje do charakteru narodowego Polaków, znajduje w tym z pewnością dowody na potwierdzenie swojej teorii, a mnie włosy stają się na głowie.

To wszechogarniające zjawisko (można je było zauważyć w transmitowanych przez telewizję fragmentach obrad zespołów problemowych na Zjeździe) nie ominie niestety naszego Związku — Walne Zebrania Delegatów w całym kraju dostarczyły bogatego materiału poglądowego. Zebranie przedstawicieli Komisji Zakładowych z dnia 16 lipca, również jest tego przykładem. Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że zarówno Prezydium, które zebranie organizowało jak i przedstawiciele KZ, którzy w nim uczestniczyli, zostali sprawą zaskoczeni i nie było czasu odpowiednio się przygotować.

Tematem zebrania była sprawa akcji protestacyjnej w związku z ponownym aresztowaniem członków KPN. Po krótkim i chaotycznym omówieniu problemu, zaczęły się dysputy. A to wycieczki członków starego

Prezydium pod adresem Prezydium nowego i na odwrót, a to rozliczanie Prezydium za okres dwutygodniowej działalności. Szczęśliwie nie trwało to długo i udało się zebranie zakończyć, ku zadowoleniu większości uczestników. Nie chcę kwestionować wagi niektórych problemów, które tam wynikły jak choćby definitywne zakończenie sprawy Kuznicy Białostockiej, ale przecież nie tędy droga. Nie dajmy się ponieść emocjom.

Przykładem tego samego zagadnienia z nieco innej parafii, była konferencja z dnia 21 lipca zorganizowana przez Urząd Wojewódzki. Poświęcona ona była sprawom zaopatrzenia rynku. Wzięli w niej udział oprócz władz wojewódzkich i miejskich, przedstawiciele związków zawodowych i większych zakładów pracy, w tym dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych. Dyskutowano sprawę przedłużenia ważności kartek na mięso, sprawę wprowadzenia od 1 sierpnia reglamentacji kartkowej na środki piórące, papierosy, wódkę. Szesciogodzinna dyskusja przyniosła rezultaty, które można było osiągnąć w czasie o połowę krótszym, przy minimalnie lepszej organizacji. Przyczyna pierwsza tego stanu rzeczy, to powierzchowne przygotowanie władz. W czasie dyskusji ujawniły się sprawy, których wcześniej nie wzięto pod uwagę, jak choćby absurdalna sprawa kurczaków, na które nie ma zbytu. Przyczyna druga, bezpośrednio związana z pierwszą, to nie do końca spreparowany cel konferencji. Czy miała to być konferencja prasowa, na której Wojewoda przedstawia działania planowane w celu poprawy zaopatrzenia rynku, czy miała to być próba konsultacji tych zamierzeń, czy też to grono miało opracować program poprawy

sytuacji. Burzliwa dyskusja była ograniczona przez dwie bariery nie do przebycia. Z jednej strony tzw. czynniki obiektywne — zarządzania, centralne rozdzielniki, ogólny brak wszystkiego co powodowało, że wiele było poboznych życzeń, bez możliwości konkretnego działania. Ujawniła się tutaj jaskrawa prawda, że dalsze odwiekanie reformy gospodarczej, którą powinno się zacząć realizować parę miesięcy temu, jest po prostu samobójstwem. Tymczasem, wręcz wrogle stanowisko zajęte na Zjeździe nic dobrego nie wróży. Wygląda na to, że niektórzy jeszcze się nie opamiętali.

Drugie ograniczenie polegało na tym, że wiele dyskutowanych problemów dotyczyło spraw stricte organizacyjnych, które powinny być rozwiązane w gronie dwóch-trzech osób, obdarzonych inicjatywą i posiadających odpowiednie kompetencje. Np. sprawa poprawy zaopatrzenia w mleko i chleb w wolne soboty i w ogóle sprawa wolnych sobót w handlu. Aż dziw, że do tej pory nikt nie podjął odpowiednich kroków, tym bardziej, że sprawa jest przecież do rozwiązania, jest to tylko kwestia odrobiny inicjatywy i pomysłowości.

Nie chcę być złym prorokiem, ale sprawy zaopatrzenia wyglądają źle, a będzie pewnie jeszcze gorzej. Rozszerzenie reglamentacji nie sprzyja wprowadzeniu równowagi rynkowej i odwieka moment wyjścia z kryzysu. Liczba towarów są minimalne, najczęściej nie ma nawet tyle, co na kartki. Reglamentacja wódki jest posunięciem co najmniej dyskusyjnym, a sprawa wymiany wódki na kawę, czy wyroby cukiernicze nie wygląda różowo. Jeśli dodać do tego niedowład organizacyjny, mamy pełny obraz sytuacji.

Na zakończenie powrócę na chwilę do sprawy zebranych. Chciałabym zacytować głos, który usłyszałem na jednym z podobnych spotkań: „wie pan, od tej rozbuchanej demokracji to nie powiem, głowa mnie nie boli, ale d... to już nie czuję”. (db)

WYCIECZKA DO KNYSZYNA

Knyszyn — małe miasteczko położone o kilkadziesiąt kilometrów od Białegostoku, miasteczko jakich wiele na Białostocczyźnie i pod pewnym względem niczym się nie wyróżniające. Tym czynnikiem wspólnym dla Knyszyna, Grajewa, Rajgródu i innych miast jest niegospodarność tamtejszych włodarzy, którzy od wielu lat świetnie prosperują w niemniej dobrze zastatych układach. Takie parosobowe gremium rządzi, lub raczej nierządzi na terenie miasta i gminy Knyszyn, doprowadzając do obiedu mieszkańców, dla których progi do gabinetu naczelnika i I sekretarza są za wysokie, nie mówiąc już o komendancie MO i prezesach tamtejszego GS-u. Jako się rzekło; wolność Tomku w swoim domku. Niestety, wolność naczelnika w swoim... No właśnie, nie wiadomo w czym, bo się nawet nie rymuje.

15 lipca miałem okazję pojechać do Knyszyna razem z kolegami z Komisji Interwencji. Sprawa bardzo drażliwa. Otóż jeszcze do niedawna na terenie miasta były dwa sklepy mięsne dostępne dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy. Nagle sytuacja ulega natychmiastowej zmianie. Otóż pan naczelnik Łotowski jeden sklep przeznacza dla rolników, drugi czynny tylko od godziny 15 do 22 dla pracowników zakładów uprzemysłowionych. Powiedziałby ktoś, że decyzja słuszna. Bo po co rolnicy i robotnicy mieliby stać godzinami w jednej kolejce? Jeszcze by coś niedobrego wymyślili na naczelnika albo na kogoś tam w górze... Ja jednak z tą decyzją się nie zgadzam. Moją opinię podzielają rolnicy, których około 1700 zamieszkuje Knyszyn, natomiast osób zatrudnionych w sieci uspołecznionej około 900. Dysproporcja zauważalna natychmiast. Czemu więc rolnicy mają być pokrzywdzeni?

W tej właśnie sprawie mieliśmy spotkać się z naczelnikiem. Umówione uprzednio spotkanie miało odbyć się o godz. 10 rano. Jesteśmy za dwie minuty dziesiąta, ale naczelnika już nie ma. Mieszkańcy Knyszyna sami nam później mówili, iż widzieli p. Łotowskiego pośpiesznie opuszczającego swoją siedzibę. Pracownicy urzędu również stwierdzili, iż przed chwilą ich szef wyjechał do Białegostoku. No cóż trudno, może panu naczelnikowi źle chodzi zegarek. Py-

tamy się o zastępcę — nie ma, o sekretarkę — nie ma, wreszcie o jakąś osobę, która by na czas nieobecności naczelnika mogła nam udzielić informacji, gdzie p. Łotowski przebywa i kiedy będzie. Podczas, gdy koledzy dowiadywali się o naczelnika i następnie kontaktowali się z Urzędem Wojewódzkim, ja postanowiłem przespacerować się po uroczym Knyszynie.

Najpierw odwiedziłem zlewnię mleka. Zainstalowano w niej urządzenie do przetrzymywania i chłodzenia mleka, urządzenie zapewne bardzo kosztowne, niestety nie używane. Dlaczego? Powód bardzo prozaiczny — informuje pracownica — brak ciepłej wody do mycia pojemnika. W zlewni w ogóle brak wody! Tak więc nie dziwi człowieka, że dzieci trują się mlekiem ze sklepu, gdyż mleko to przetrzymywane jest w niemitych kadziach, kiedy obok stoi sobie nowoczesny pojemnik. Laboratorium. Tu bada się jakość mleka. Obraz tego pomieszczenia pozostawiam bez komentarza. Niech zaimię się tym Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

Rozmawiam z przygodnie napotkanymi mieszkańcami Knyszyna. Ktoś mi mówi, że swego czasu wywłaszczano rolnika, w miejscu jego gospodarstwa miała przebiegać droga. Do dziś nikt tam drogi nie buduje, natomiast budynek ma być przeznaczony na klub młodzieżowy. Swego czasu naczelnik obiecywał przeznaczyć ten budynek na siedzibę NSZZ RI „Solidarność”, ale tylko obiecywał. Dowiaduję się o nielegalnych machinacjach w przydzielaniu maszyn rolnikom. Po prostu znajomi tutejszych notabli bez problemów otrzymują nowe maszyny, choć już je posiadają, a zwykły rolnik, no cóż, niech idzie do diabła.

Mówi się o układach. Nic nowego. Mąż pani wiceprezes GS-u dowolnie ustala ceny w swoim prywatnym sklepie. Szczytem zawyżania cen była swego czasu „mirynda” sprzedawana za jedyne 150 zł. Ludzie skarżą się, że Knyszyn przypomina państwko feudalne, rządzone przez sztab prezesów, naczelników itd.

Jakiś rolnik prowadzi mnie na pole obsadzone dorodnym owsem, gdzie ekipa z PRE „Elektryk” z Białegostoku na dwa tygodnie przed żniwami prosto przed siebie buduje przyszłość Polski, stawiając w polu słupy

z linią elektryczną. Kierownik robót oświadczył, że ma pozwolenie z Urzędu Miasta na prowadzenie tych robót, a „chłopaki z brygady muszą też przecież zarobić”.

Rolnicy, ostatnio również NSZZ RI „Solidarność” w Knyszynie, od dawna monitorowali władze o niebudowanie nowych dróg kosztem pól uprawnych. Przecież można stare drogi pokryć asfaltem bez straty dla rolnictwa. Niestety p. naczelnik jest innego zdania.

A teraz parę uwag o życiu kulturalnym Knyszyna. Bezpośrednio naczelnikowi podlega Miejski Ośrodek Kultury. Ludzie mi mówią, że „od czasu do czasu jakaś dyskoteka, a młodzież właściwie tylko pije w tutejszej knajpie”. Pan Wiesław Zajkowski kierownik MOK informuje mnie najpierw o kłopotach: jest właściwie sam (a co na to jego bezpośredni szef — naczelnik, że jego podwładny jest sam), nie posiada należytego sprzętu (chodziło mu zapewne o sprzęt muzyczny na dyskoteki). Od czasu do czasu w klubie odbywają się prelekcje, ale nie cieszą się one zbyt dużą popularnością. Nic dziwnego, skoro prelegentami zazwyczaj są: dyrektor szkoły, I sekretarz lub ktoś z ZSMP. Młodzieży proponuje się dodatkowo konkursy i gry. Dodać należy, że w tutejszych zakładach pracy nikt jeszcze nie wpadł na pomysł, że prócz pracy ludzie powinni jeszcze uczestniczyć w życiu kulturalnym.

Po paru godzinach oczekiwania pojawia się w Urzędzie Miejskim najpierw wiceprezes GS pani Pietrzycka. Poruszamy z nią sprawę głupiej decyzji o podziale sklepów mięsnych. Jej stopień niekompetencji w plastowanym przez nią stanowisku przejawia się chociażby w stwierdzeniu, że się nie zgadzała z decyzją naczelnika o zamknięciu dla rolników sklepu, ale ona musi się przecież podporządkować decyzji naczelnika. Widocznie nie jest w Knyszynie w zwyczaju niesubordynacja i interweniowanie np. u wojewody, kiedy zachodzi taka konieczność. W Urzędzie Wojewódzkim natomiast interweniowali koledzy z Komisji Interwencji. Przyjeżdżają przedstawiciele z Wydziału Handlu i Usług. Wspólnie ustalamy pod nieobecność naczelnika, ale w obecności pani wiceprezes, że oba sklepy mięsne w Knyszynie mają być otwarte od 6 do 18 dla wszystkich. Wyjeżdżając z Knyszyna widzimy, że kartka stwierdzająca: „sklep czynny od godz. 15 do 22 dla pracowników” wisł nadal...

Krzysztof Sawicki

Białostockie Przedsiębiorstwo Budowlano-Przemysłu Lekkiego w Białymstoku jest przedsiębiorstwem średniej wielkości. Zatrudnia zaledwie około osmiuset pracowników. Wykonuje budowy w większości przeznaczone dla przemysłu branży włókienniczej.

Dla przeciętnego obserwatora nie zainteresowanego w działalności przedsiębiorstwa, wydawałoby się, że pracuje normalnym trybem przedsiębiorstw o charakterze budowlanym. Codzienne borykanie się z wykonawstwem zadań budowlanych, z zaopatrzeniem materiałowym, z ulepszeniem organizacji... Po bliższym jednak przyjrzeniu się pracy przedsiębiorstwa okazuje się, że są to tylko pozory.

Już od dłuższego czasu do załogi, do osób mających bliższe lub dalsze kontakty z przedsiębiorstwem docierały niepokojące wieści, iż gospodarka finansowa przedsiębiorstwa jest prowadzona nieprawidłowo, a korzyści z tego czerpie osobiście dyrektor przedsiębiorstwa pan Józef Jaworski oraz jego przyjaciele i znajomi nie mający nic wspólnego z pracą w przedsiębiorstwie. Niektórzy z nich są wysoko postawieni — pracują w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. W maju br. staraniem ludzi, którzy nie mogli pogodzić się z malwersacją dobra społecznego do przedsiębiorstwa wkroczyła kon-

Dyrektor Jaworski

trola finansowa. Oto tylko niektóre jej wyniki: dyrektor J. Jaworski mając na uwadze osobisty interes polecił w latach 1978—80 opłacić ze środków obrotowych wydatki nie mające żadnego związku, zarówno z działalnością gospodarczą, jak i socjalną przedsiębiorstwa na kwotę 333.903 zł. Koszty opłaconych wycieczek i czasów zagranicznych dla osób nie będących pracownikami przedsiębiorstwa stanowiły kwotę 112.329 zł. Stwierdzono ukrycie przekroczenia funduszu reprezentacyjnego przez dyrektora Jaworskiego w kwocie 53.118 zł. oraz wykonanie w domku letniskowym pana dyrektora robót elektrycznych wartości 29.105 zł.

Na polecenie dyrektora Jaworskiego dokonuje się nieuzasadnionych wypłat i operacji finansowych. Straty rosną i slegają — z malwersowanych lub przywłaszczonych, wypracowanych ciężko przez robotników, pieniędzy — grubo ponad 1,5 mln zł. Ważkoski pokontrolne wraz z zaleceniem zdjęcia dy-

rektora Jaworskiego ze stanowiska zostały wysłane do Zjednoczenia Przedsiębiorstw Budowlano-Montażowych w Łodzi. Przyjechał dyrektor zjednoczenia, zawiesił w czynnościach dyrektora Jaworskiego, lecz nie na długo. Po dwóch tygodniach cofnięto zawieszenie i powierzono nadal pełnienie obowiązków dyrektorskich panu Jaworskiemu. Branżowa Rada Zakładowa Związków Zawodowych przystąpiła do obrony malwersanta. Stosując znane przedsiębiorstwo metody, rozpoczęto zbieranie rzekomo bezinteresownych i dobrowolnych oświadczeń robotników o pozostawienie pana J. Jaworskiego na stanowisku dyrektora.

Oświadczenia te nie pozwoliły Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR — tak przynajmniej twierdzi jego sekretarz p. Kołodziejuk — na wyłączenie konsekwencji w stosunku do p. Jaworskiego, członka partii. Nie wiemy w czym to interesie Komitet Wojewódzki nie może zająć stanowiska, trzymając nadal w nomenklaturze pana Jaworskiego? Czyżby w interesie odpowiednio manipulowanej i okłamanej części robotników BPB. Przem. Lekkiego? Bo chyba nie w interesie Partii i jej członków.

W ostatnich dniach sprawa dyrektora Jaworskiego została skierowana do prokuratora przez Okręgowy Urząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej. Czekamy na jej finał.

ZENON BIENDER

STEFAN BRATKOWSKI — MINIMUM ZJAZDOWE

Drodzy współtowarzysze! W ciągu ostatnich tygodni wielokrotnie spotykałem się z pytaniem, pod jakimi warunkami szeregowi członkowie partii mogą zaakceptować wyniki Nadzwyczajnego Zjazdu, który rozpocznie się za parę dni. Jest to pytanie o zasadniczym znaczeniu w chwili, gdy setki tysięcy szeregowych członków partii składa swe legitymacje do depozytu lub głośno zapowiada oddanie legitymacji w razie niepowodzenia Zjazdu. Ze swej strony mogą tylko zaproponować sformułowanie takich warunków, które być może pozwoli nam uniknąć niejasności i niepowodzeń. Sądzę, że my, szeregowi członkowie partii, będziemy mogli uznać Zjazd za udany, jeśli:

1) Zjazd dokona wiarygodnej i pełnej oceny przyczyn i mechanizmów wszystkich błędów, wypaczeń, kryzysów i odstępstw od idei socjalizmu w Polsce powojennej, tak, by stało się całkowicie jasne, czego się nasza partia raz na zawsze wyrzeka;

2) Zjazd nie dopuści do niczyjej bezkarności za popełnione nadużycia i poda pełną listę osób z kręgu dotychczasowych członków KC i władz rządowych, które powinny być pociągnięte do odpowiedzialności za nadużycie stanowisk dla osobistego interesu (jeśli zatem zostanie wyjaśniona informacja przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli na śródmiejskiej Konferencji Partyjnej w Warszawie, że wyników części dochodzeń NIK nie ujawnia ze względu na zachowanie ciągłości władzy);

3) Zjazd poda pełną wersję przebiegu wydarzeń roku 1970 w Gdańsku i Szczecinie, z publikacją nazwisk osób odpowiedzialnych za użycie broni i pełnym wyjaśnieniem roli Stanisława Kociołka w tych wydarzeniach, bez czego nie ma mowy o uzyskaniu akceptacji ze strony środowisk robotniczych w kraju;

4) W wyniku Zjazdu nie znajdują się w kierownictwie partii ludzie, utożsamiani w opinii publicznej i w opinii członków partii z wrogością wobec odnowy i linii porozumienia społecznego (byłoby dobrze, gdyby dla dobra partii i dla własnego dobra zrezygnowali sami z kandydowania na członków władz partyjnych w nowej kadencji);

5) Zjazd jednoznacznie potępi działalność elementów ekstremistycznych w partii, przekreślających związek partii z własnym narodem, operujących hasłami zamętu i podziału narodu, anonimowymi paszkwilami i otwartymi wezwaniami do rozłamu;

6) Zjazd uzna, że podstawą siły partii masowej jest jej szeroki związek z własnym społeczeństwem, a więc ogólna akceptacja członków partii dla wspólnie uzgodnionego programu budowy socjalistycznej Polski (ponieważ partia w Polsce składa się nie tylko z komunistów, ale i z innych zwolenników socjalizmu, reprezentujących szerokie tradycje ruchu socjalistycznego w Polsce);

7) Zjazd zagwarantuje formalnie członkom partii — ludziom wierzącym, stanowiącym większość partii, autentyczną równość praw członkowskich, tak jak to uczyniła partia włoska, działająca również w społeczeństwie o katolickiej większości;

8) Zjazd uzna, że podstawowe problemy polityki partii powinny być poddawane nie tylko ogólnopartyjnej dyskusji, ale i tajnemu, równemu głosowaniu ogółu członków partii (poprzez np. referendum partyjne);

9) Zjazd przeprowadzi reformy statutowe w partii, gwarantujące tajność wszelkich wyborów przy nieograniczonej liczbie kandydatów, a zarazem gwarantujące jawność życia partyjnego;

10) Zjazd zaakceptuje zasadę rotacji na kierowniczych stanowiskach w organach wykonawczych władz partii (Biuro Polityczne, Sekretarze wszystkich szczebli, egzekutywy) i w etatowym aparacie partyjnym;

11) Zjazd określi rolę zawodowego aparatu partyjnego, jako pomocniczą wobec wybieralnych instancji, przyzna komisjom wybieralnych instancji prawo mianowania w tym aparacie, oraz określi maksymalny czas pracy w aparacie i minimum długości stażu partyjnego, niezbędnego dla pracy w aparacie zawodowym.

12) Zjazd zadeklaruje rozdział władz partyjnych do władz administracji państwowej, gospodarki i sądownictwa, i wykluczy łączenie stanowisk w kierownictwie partyjnym ze stanowiskami kierowniczymi w administracji państwowej, w gospodarce i sądownictwie (przy jednym dopuszczalnym wyjątku dla stanowiska ministra obrony narodowej);

13) Zjazd przyjmie, że partia będzie realizować swoją przewodnią rolę wyłącznie poprzez członków partii zasiadających w organach przedstawicielskich działających w organach administracji, gospodarki i sądownictwa, organizacjach społecznych i stowarzyszeniach, i wykluczy kierowanie poprzez bezpośrednie polecenia instancji wobec organów administracji, gospodarki i organizacji społecznych;

14) Zjazd zlikwiduje tzw. nomenklaturę, czyli prawo bezpośredniego mianowania osób na stanowiska kierownicze w administracji, gospodarce i sądownictwie poprzez instancje partyjne;

15) Zjazd uzna zasadę porozumienia społecznego wszystkich sił gotowych do współpracy nad odrodzeniem kraju za fundamentalną zasadę polityki partii i ustroju socjalistycznego w Polsce;

16) Zjazd uzna samorządność (związków zawodowych, spółdzielczości lokalnych, organizacji społecznych i stowarzyszeń) za ustrojową podstawę socjalizmu w Polsce, przy zagwarantowaniu odnowionej i zreformowanej administracji państwowej roli rzecznika interesu ogólnonarodowego i ogólnospołecznego;

17) Zjazd uzna za konieczne rozszerzenie aparatu władzy państwowych o naprawdę reprezentatywnych przedstawicieli wszystkich sił społecznych gotowych do współpracy nad odrodzeniem kraju;

18) Zjazd przyjmie zasadę pełnej nadrzędności organów przedstawicielskich w systemie władzy i zainicjuje taką zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i organów przedstawicielskich władz lokalnych, która by gwarantowała pełny udział przedstawicieli całego społeczeństwa w podejmowaniu najważniejszych dla niego decyzji;

19) Zjazd bezwarunkowo poprze radykalną reformę gospodarczą jako podstawowy warunek wyjścia z kryzysu, czyli opowie się za kierowaniem gospodarką jedynie przy pomocy mechanizmów gospodarczych, ekonomicznych i za uznaniem samorządności jako podstawy dla samodzielności przedsiębiorstw

(przy odpowiednim zróżnicowaniu rozwiązań własnościowych);

20) Zjazd uzna, że kierowanie gospodarką i przeprowadzenie reformy gospodarczej należy powierzyć jednemu lub grupie fachowców, zdolnym do uzyskania akceptacji społecznych i do działań dobrze przygotowanych, sprawnych, zdecydowanych i uzgodnionych z wszystkimi zainteresowanymi partnerami społecznymi;

21) Zjazd zagwarantuje akceptację partii dla gospodarstwa rodzinnego (rolnictwa indywidualnego i rzemiosła) jako równoprawnej formy środków produkcji w ustroju socjalistycznym;

22) Zjazd zadeklaruje pełne uznanie dla zasady niezawisłości sądownictwa i zaproponuje gwarancje prawne dla niej, takie jak nieodwołalność sędziów (z wyjątkiem sytuacji naruszenia prawa i regulaminu sędziowskiego) i autentyczny samorząd sędziowski;

23) Zjazd przyjmie, że działalność organów porządku publicznego powinna być poddana systematycznej kontroli ze strony organów przedstawicielskich i stałemu nadzorowi prokuratury;

24) Zjazd ustali partnerskie zasady stosunków między kierownikami życia politycznego a środowiskiem dziennikarskim, uznając, że bez wiarygodności środków masowego przekazu socjalistyczny system społeczny w Polsce nie może normalnie funkcjonować;

25) Zjazd zadeklaruje poparcie dla uregulowania problemu cenzury w sposób ograniczający ingerencję cenzury do ochrony podstawowych interesów państwa i narodu w sposób gwarantujący jawność i zaskarżalność decyzji cenzury.

Ewentualne zjazdowe 25 razy „tak” w odpowiedzi na powyższe pytania nie oznacza rozwiązania wszystkich polskich problemów. Nie można ich rozwiązać z dnia na dzień. Ale Zjazd może otworzyć drogę do ich rozwiązania, by nie okazać się zjazdem po równi pochyłej. Towarzysze, bądźmy optymistami. Nawet w najtrudniejszych chwilach nie należy wątpić o Rzeczypospolitej.

IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR zakończył swoje obrady. Czy określone przez S. Bratkowskiego minimum zjazdowe zostało spełnione? — pozostawiamy do oceny czytelnikom. Jednak, oceniając na gorąco przebieg Zjazdu, wydaje się że „cyfra” 25 razy „tak” nie została osiągnięta.

Inicjatywy Komisji Zakładowych

Z inicjatywy KZ „Solidarności” działającej w Państwowym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku powstaje przedszkole. Obok PSK stoi niewykorzystany budynek, który był niegdyś Domem Studenta. Obecnie będzie w nim 60 miejsc dla maluchów. Członkowie naszego Związku zadeklarowali wykonanie wielu prac m.in. modernizację instalacji elektrycznej, wyburzenie niepotrzebnego muru. Resztę robót przeprowadzi brygada Akademii Medycznej. Przedszkole czynne będzie od 1 września..

(jch)

CUD SIĘ NIE ZDARZYŁ

IX Zjazd stanowił kolejną po Sierpniu próbę uwiarygodnienia partii w oczach społeczeństwa. Nie było to zadanie łatwe. Po pierwsze dlatego, że zasadnicze wyznaczniki sytuacji społeczno-politycznej kraju, a więc katastrofalne pogorszenie się warunków życia ludności, załamanie produkcji, zniszczenie gospodarki rolnej, zadłużenie kraju, wzrost nierówności i deprecjacja prawa, bezpośrednio obciążają partię.

Po drugie, doświadczenia ostatnich 36 lat dowiodły niezbicie, że system władzy oparty o zasadę dominacji partii we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i politycznego kraju musi nieuchronnie prowadzić do cyklicznie powtarzających się kryzysów.

Po trzecie upór i konsekwencja z jaką kierownictwo PZPR broniło przy okazji kolejnych kryzysów skompromitowanych metod sprawowania władzy doprowadziły do zakwestionowania przez znaczną część społeczeństwa samej możliwości przeprowadzenia reform w partii. Pogląd ten nasilił się zwłaszcza po Sierpniu, kiedy każdy z nas mógł się przekonać, że część przywódców partii i powiązanego z nimi aparatu administracyjnego gotowa jest w obronie swoich uprzywilejowanych pozycji doprowadzić do dalszego pogłębienia się chaosu w gospodarce (hamowanie realizacji umów społecznych, blokada reformy), a nawet do rozlewu krwi (Bydgoszcz).

Po czwarte, przebieg kampanii przedzjazdowej potwierdził istnienie głębokich podziałów wewnątrz samej partii oraz dowiódł, że nie jest ona w stanie samodzielnie sformułować programu wyjścia kraju z kryzysu.

Po piąte, możliwość spełnienia przez partię oczekiwań społecznych ograniczały liczne uwarunkowania zewnętrzne zwłaszcza te, które wynikają z obowiązujących w krajach związanych Układem Warszawskim, rozwiązań modelowych.

Na przebiegu Zjazdu zaciążył bez wątpienia układ sił pomiędzy reformistycznie nastawionymi, ale często zdezorientowanymi i w większości niewyrobionymi politycznie przedstawicielami tzw. dołów partyjnych, a zachowawczym zawodowym aparatem partyjnym wspomaganym przez dużą część delegatów reprezentujących administrację gospodarczą i państwową. W efekcie Zjazd nie był w stanie jednoznacznie określić stosunku partii do większości problemów, przed którymi stanęła ona sama. Kompromisowy charakter proponowanych rozwiązań znalazł swoje odbicie już w trakcie dyskusji. Obok wystąpień domagających się zasadniczych reform w partii i kraju (Rakowski), słychać było głosy świadczące o tym, że do niektórych jeszcze do dzisiaj nie dotarły informacje o zwinionej przez partię tragicznej sytuacji kraju (Kociołek). Ten drugi nurt wystąpień wbrew pozorom był wcale liczny. Ze względu na daleko idące i do końca nie przewyżczone rozbieżności w ocenie przyczyn kryzysu oraz w wyborze dróg i środków wyjścia z niego Zjazd nie mógł wypracować programu, który stwarzałby realne szanse szybkiego przewyżczenia obecnych trudności. W przyjętej uchwale walczą

ze sobą dwie sprzeczne tendencje: z jednej strony znaleźć w niej można deklaracje, mające świadczyć o tym, że partia zdecydowanie stoi na gruncie odnowy, z drugiej zaś strony uznaje się w nich za konieczne zachowanie wielu z dotychczas obowiązujących i w praktyce skompromitowanych metod i środków sprawowania kierowniczej roli partii w społeczeństwie. Należy oczekiwać, że sprzeczności te w przyszłości będą powodować nierzadko jeszcze groźne konflikty społeczne.

Mówiąc o Zjeździe nie można pominąć kwestii istotnych zmian jakich dokonał on w składzie władz partyjnych. Za najważniejsze należy uznać odejście znacznej części ludzi odpowiedzialnych za obecny kryzys. Z KC odeszli też ci, którzy w sposób najbardziej brutalny hamowali proces postępowych przeobrażeń (np. Grabski i Zabiń-

LIST OTWARTY DO TOWARZYSZA — ALBINA SIWAKA

Chciałbym, Towarzyszu, nawiązać do Waszego wystąpienia z dnia 18 lipca, wygłoszonego na IX Zjeździe PZPR. Wysłuchałem go z ogromnym zainteresowaniem i pełen podziwu dla Waszego, Towarzyszu, talentu retorycznego.

Dowcip o braciach Kowalczykach był znakomity, śmiałem się, Towarzyszu, do łez. Ten z motocyklistą był niestety trochę słabszy (po prostu z brodą). Dochodzę do wniosku, że marnujecie się, Towarzyszu Siwak, robiąc karierę polityczną, dzisiaj, kiedy Polska tworzy estradowa przeżywa ogromny kryzys. Któż tak, jak Wy potrafi dziś monologować? Tu rozśmieszyć, tu wzruszyć, tu potrząsnąć sumieniem.

Kiedy słuchałem Waszej opowieści o robotnikach samobójcach zaszczutych przez „Solidarność”, izy wzruszenia ciekły mi po twarzy. Wasze wstrząsające wrażenia z przeczytanej lektury, również wzruszyły mnie do łez. Pod wpływem tej lektury, wystąpiłście, Towarzyszu, z inicjatywą wybudowania pomnika pamięci poległych w walce o władzę ludową z reakcyjnym podziemiem. Towarzyszu Siwak, to naprawdę wspaniała inicjatywa. Wszyscy szanujemy pamięć ludzi, którzy oddali życie w walce o naszą Ojczyznę. Mogę Was zapewnić, Towarzyszu, że pierwszy zacząć zbierać podpisy pod petycją skierowaną do Sejmu PRL w celu poparcia Waszego pomysłu, ale mam do Was, Towarzyszu Siwak, jedną skromną prośbę. Proszę Was, abyście w najbliższym swoim publicznym wystąpieniu poparli inicjatywę społeczeństwa, która od wielu lat nie może doczekać się realizacji.

Towarzyszu Siwak! Wybudujmy pomnik tysiącom reakcyjnych Polaków pomordowanych w Katyniu! Wybudujmy pomnik reakcyjnym żołnierzom AK wydanym w łapy gestapo na przykład przez Nowotkę! Wybudujmy pomnik reakcyjnym ofiarom terroru stalinowskiego! Ubclewa pan,

ski). Na ocenę obecnego kierownictwa jest jeszcze za wcześnie. Bez wątpienia jednak, zjawiskiem pozytywnym jest wzrost liczby robotników i chłopów w kierowniczych organach partii. O tym czy będą oni w dalszym ciągu reprezentantami interesów swoich klas, czy też zostaną zneutralizowani przez aparat przekonamy się w przyszłości. Będzie to też zależało od załóg fabrycznych. Od tego czy zdolają one narzucić swoim przedstawicielom swój własny punkt widzenia na sprawy kraju.

W konkluzji należy stwierdzić, że partia się jeszcze nie odnalazła, a do programu, który w pełni uzasadnia jej nazwę jest jeszcze daleka droga. Zmiany kadrowe oraz podtrzymanie przez Zjazd zasady rozwiązywania konfliktów społecznych metodami politycznymi stwarzają jednak pewne nadzieje na bardziej spokojny tryb wprowadzania niezbędnych Polsce reform.

M. KAŁUSZ

Towarzyszu Siwak, że młodzież nie czyta książki, która tak Wami wstrząsnęła. Uspokoję Was, Towarzyszu. Młodzież czyta różne książki.

Gdybyście, Towarzyszu, nie byli tak sceptycznie nastawieni do nauki i kultury (czemu również daliście wyraz w swoim przemówieniu) wiedzielibyście może, Towarzyszu, czym jest historia w życiu narodu. Wiedzielibyście, Towarzyszu, o istnieniu pamięci zbiorowej Narodu, w której przechowywane są zdarzenia z Jego dziejów, nie mieszczące się w historii oficjalnej, spreparowanej w imię doraźnych interesów grupy ludzi. Zrozumielibyście może, Towarzyszu, że dla dobra naszego Narodu i naszej Ojczyzny konieczne jest odsłonięcie wszystkich kart historii nawet tych najtragiczniejszych i najczarniejszych. Póki się to nie stanie, czeka nas, Towarzyszu, jeszcze nie jeden kryzys. Przemyślcie to sobie, Towarzyszu. Życzę panu, Towarzyszu Siwak, owocnej pracy i wielu jeszcze udanych wystąpień w telewizji. Na zakończenie, znając Wasze upodobanie do różnych anegdot i przysłów, chciałbym Wam jedno z nich zadedykować. Jest taka stara mądrość ludowa, która brzmi: „wyżej nerek nie podskoczysz”. Zadumani nad głęboką mądrością ludu — pomyślcie o tym wszystkim, Towarzyszu Siwak.

Łącząc ukłony i wyrazy
DARIUSZ BOGUSKI

P.S. W tej całej historii jeszcze jeden nieprzyjemny zgrzyt — zupełnie niepotrzebnie napluliście na Bratowskiego. Jeszcze za wcześnie, Towarzyszu Siwak, jeszcze nie było hasła.

POTRZEBA POMOCY

Lata sześćdziesiąte. W jednej ze szkół średnich w Białymstoku na zebraniu Rady Pedagogicznej, jeden z jej członków występuje z wnioskiem o dokonanie zbiórki pieniędzy na doraźną pomoc — zakup obuwia dla emerytowanego nauczyciela tej szkoły, znajdującego się w fatalnych warunkach życiowych.

Człowiek z wyższym wykształceniem, mający poza sobą długoletnią pracę pedagogiczną, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Zebrani na sali wyrażali swoje oburzenie, ale nikt z nich nie domagał się naprawienia mu krzywdy, ani od władz szkolnych, ani też od władz związkowych. W podobnych bowiem warunkach musieli żyć i żyli w naszym kraju emeryci tak zwanego „starego portfela”.

Szczególnie dotkliwie odczuwali to ludzie mało zarabiający tacy, jak nauczyciele, pracownicy administracyjni czy pracownicy fizyczni.

Człowiek w wieku starszym nie ma już siły, aby walczyć o swoje prawa, a jeżeli przez całe życie swoje jest krzywdzony, często nie wierzy już w żadną siłę mogącą się zająć tą grupą ludzi, którzy odeszli już na „zasłużony” i trudny odpoczynek.

Dlatego też wielu ludzi przychodzi dziś na ul. Nowotki, gdzie na zewnątrz budynku widnieje napis: „Solidarność”. Słowo to budzi nadzieję w tych ludziach, że nareszcie ktoś ich wysłucha i pomoże, ktoś się nimi zajmie. Przychodzą ludzie z różnych środowisk: pracownicy fizyczni, emeryci, renciści — przedstawiają swoje żale, a w ich oczach widać wiarę w lepsze dla nich jutro.

Przy MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku istnieje Sekcja Emerytów i Rencistów. Od początku jej powstania entuzjastą i organizatorem jest mgr Jan Konopka, wybrany później na zebraniu ogólnym przewodniczącym Sekcji Emerytów i Rencistów. Następnie powołany został do życia Zarząd Sekcji, a jego członkowie pełnią dyżury w MKZ, odwiedzają najbardziej potrzebujących członków „Solidarności” i kołaczą gdzie trzeba, aby załatwić ludzkie sprawy.

W pracy swej członkowie Zarządu spotykają się z wieloma nieszczęściami i sytuacjami ludzi, którym trzeba okazać konkretną pomoc. Oto kilka przykładów: Stanisława Olechnicka jest sparaliżowana, bez opieki, poruszać się może tylko na wózku, ale tego wózka brak. Trzeba jej pomóc, bo sama tego nie załatwi. Bez środków utrzymania jest staruszka Anna Domańska zamieszkała przy ul. Broniewskiego. Stanisław Bukrej zam. przy ul. Tuwima (II grupa renty) ma niedowład kończyn, a praktycznie biorąc jest sparaliżowana. Weronika Korzeniewska pozostaje na utrzymaniu córki (lat 78), ale nie ma renty, zaś gospodarstwo rolne zostało za granicą (ZSiR). Latem pracuje u ogrodników, lecz stan zdrowia już dziś jej na to nie pozwala. Dowiedzieliśmy się, że w ostatnich dniach zmarła. Niestety, nie oczekiwała się ludzkiej pomocy.

To są tylko niektóre z wielu spraw, których załatwienia oczekują ludzie w imię sprawiedliwości. Musimy im pomóc. Niech nie zawiodą się na tej dobrze rozumianej solidarności. Im nie potrzeba wielkich słów. Im trzeba odruchu serca i pomocy. Niech wierzą i przekonują się, że „Solidarność” ich nie zawiedzie, że nie jest to tylko hasło.

Czesław Hryniewiecki
— członek Zarządu Sekcji
Emerytów i Rencistów

Powstanie Regionalnej Komisji Porozumiewawczej Samorządów Pracowniczych

17 lipca odbyło się spotkanie przedstawicieli załóg zakładów pracy regionu białostockiego związane z koncepcją przedsiębiorstwa społecznego wypracowaną przez „Sieć” NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy.

W spotkaniu wzięło udział około 300 osób, przedstawiciele istniejących już samorządów pracowniczych oraz przedstawiciele załóg zainteresowanych tworzeniem się samorządów.

Referaty informujące o aktualnej sytuacji gospodarczej i kwestii samorządów pracowniczych wygłosili zaproszeni prelegenci.

Na temat polityki związku „Solidarność” w odniesieniu do reformy gospodarczej i roli w niej samorządów pracowniczych mówił Tomasz Stankiewicz — doradca NSZZ „Solidarność” regionu „Mazowsze”.

Aleksander Kopacz — przedstawiciel samorządu pracowniczego z Untry-Białet wygłosił referat informujący o koncepcji przedsiębiorstwa społecznego przedstawionej przez „Sieć”.

Również o koncepcji przedsiębiorstwa „Sieci” mówił Jerzy Strzelecki współpracujący z „Siecią”. Wystąpienie jego było polemiką z atakami na projekt przedsiębiorstwa społecznego, które miały miejsce na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR.

Przedstawicielka Fabryki Dywanów „Agnella” mówiła o społecznych projektach samorządu pracowniczego.

Henryk Szlajfer — współpracujący z samorządem pracowniczym FSO w Warszawie, mówił na temat obecnego stanu gospodarki i możliwościach wyjścia z impasu poprzez politykę samorządową.

Po wystąpieniach prelegentów i pytanach

z sali, na które odpowiadał Jerzy Strzelecki zabierali głos przedstawiciele załóg białostockich.

Zebrani byli zgodni co do potrzeby tworzenia samorządów pracowniczych poprzez które będzie można prowadzić racjonalną gospodarkę w przedsiębiorstwie.

W związku z tym zostało wydane przez zebranych wspólne oświadczenie, które między innymi mówi:

1. Uważamy, że tylko Samorząd przedsiębiorstwa społecznego może zapewnić efektywne gospodarowanie majątkiem ogólnonarodowym oraz szybkie wyjście z kryzysu.

2. Istnieje konieczność niezwłocznego tworzenia Samorządów pracowniczych, których zadania, działalność i sposób ich powstawania określa regulamin Komitetów Założycielskich Samorządów Pracowniczych opracowany przez „Sieć”.

3. Komisje Zakładowe winne popierać i inicjować tworzenie się, na zasadach opracowanych przez „Sieć” wiodących zakładów pracy, Samorządów Pracowniczych.

4. Zebrani widząc konieczność rozwinięcia współpracy powstałych już samorządów, udzielania pomocy powstającym oraz propagowania idei samorządności wśród załóg pracowniczych, powołują Regionalną Komisję Porozumiewawczą Samorządów Pracowniczych aprobując wstępnie jej regulamin. RKSP jest otwarta dla wszystkich popierających ideę autentycznej samorządności, niezależnie od przynależności organizacyjnej.

Pełny tekst Oświadczenia został zamieszczony w 31 numerze „Wiadomości Białostockich”.

zlp

RUSZYMY CZY RUSZAMY?

Za najważniejszy postulat postawiony na ostatnim IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, uważam żądanie ujednolicenia tekstu i muzyki „Międzynarodówki”. Wynika bowiem z niego, że dotychczas członkowie PZPR nie bardzo wiedzieli, co i jak śpiewają. Jeżeli chodzi o tekst zarysowały się dwa skrajne stanowiska. Jedno reprezentowane przez skrzydło konserwatystów, którzy z uporem śpiewali „ruszymy z posad bryłę świata” i drugie, którego radykalni zwolennicy nieśmiało nucili „ruszamy z posad bryłę świata”.

Uznając wyjaśnienie tej sprawy za fundamentalne dla całej partii, tow. S. Kania w końcowym przemówieniu autorytatywnie stwierdził, że teraz śpiewa się „ruszamy”, dając tym samym wyraz swojej reformatorskiej postawie. Natomiast w sprawie muzyki stanowiska nie zajął, nie czując się do tego kompetentny. Przyznanie się I sekretarza do niekompetencji w jakiejś dziedzinie jest ewenementem w historii PZPR i niezaprzeczalnym osiągnięciem IX Zjazdu.

Numer został oddany do druku w dniu 24.VII.1981 r.

Co do muzyki, to należy się tylko domyślać, że „Międzynarodówka” „dysponując” dość znacznym zasobem dźwięków wysokich, skutecznie utrudnia, zarówno konserwatystom jak i radykałom, ich wypiewanie. Z tej trudnej sytuacji są dwa wyjścia. Albo tak zredukować linię melodyczną „Międzynarodówki”, żeby zawierała jedynie dźwięki niskie (najlepiej dwa powtarzane jednostajnie), albo jako delegatów na następny zjazd wytypować górali, którzy z natury są przywykli do śpiewania w wysokich tonacjach.

Odnowa w PZPR postępuje milowymi krokami.

(kk)

KOMUNIKAT

Komitet Założycielski NSZZ Rzemieślników „Solidarność” region Białostok zaprasza właścicieli zakładów rzemieślniczych do wstępowania w szeregi związku. Zapisy przyjmują i wszelkiej informacji udzielają Biura Cechów i Spółdzielni Rzemieślniczych na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burak — red. naczelny, Dariusz Boguski, Konrad Kruszewski, Teresa Leszczyńska, Zofia Lewicka-Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red. Numer oddano do druku 15.VII.1981 r.

Adres redakcji: Białostok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 353-71.
Druk B.Z.Graf. Zam. 1188/81 r. Nakład 10.000 egz.